Nr. 264. We Lwowie, Piątek dnia 15. Listopada 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
kwartalnie: do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwec. i Danii 6 „ „ Francji i Anglii 23 franków. „ Włoch 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Nied.)
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 15. listopada.

Z pewną trudnością posuwają się w Izbie niższej wiedeńskiego rajchsratu rozprawy nad ustawą o delegacjach. Wszyscy prawie deputowani, z małym bardzo wyjątkiem, zdecydowani są przyjąć projekt rządowy, mimo tego jednakże w dniu onegdajszym nawet rozprawa ogólna nie została skończoną. Ociąganie się to sprawiają pełne znaczenia wnioski Skenego i Rechbauera, z których jeden całą uchwałę chce puścić w odwłokę, drugi zaś chciałby przy pomocy ustawy o delegacjach, otrzymać tryumf dla centralistycznego liberalizmu, zmuszając rząd przez odroczenie trzeciego czytania wniosku, do bezwzględnej uległości dla parlamentarnej większości tej połowy monarchii.

Wobec postawienia obu tych wniosków, pojmuje się z łatwością wahanie wielu bardzo deputowanych. Każdy czuje, że przyjęcie wniosku p. Rechbauera (o przyjęciu wniosku p. Skenego na serjo mowy być nie może) sprowadza przesilenie nader niebezpieczne. Wielu przecież członków wiedeńskiej lewicy czując, na jak słabych podstawach spoczywają ich tryumfy liberalne, nie mogą się odważyć na wypuszczenie z rąk środka przymusu, który im się wydaje być skutecznym, w obawie, aby razem z nim nie znikły jak fata morgana otrzymane dotychczas zwycięztwa. Wykład podobny pobudek wahania posłów, nie do nas bynajmniej należy. Czytelnik znajdzie go w streszczeniu mowy dr. Bergera, prezesa klubu lewicy, a zatem w najkompetentniejszem źródle. Nic zapewne lepiej nie pokazuje, jak rzeczywiście zwycięztwa, otrzymane na parlamentarnem polu przez niemiecką lewicę, były sztuczne. Otrzymano je dzięki sztucznej organizacji konstytucyjnej. Nie wydobyły się one bynajmniej z głębi natury monarchii, z poczucia mas ludowych, monarchię składających. Opozycja niemiecka, niezdecydowana czy użyć niebezpiecznego środka, który się może pokazać obosiecznym, czy też pogodzić się z koniecznością, nie odniosłszy tryumfu moralnego, zabezpieczającego trwałość tryumfom formalnym, oczekiwała z wielkim niepokojem mowy pana kanclerza. Stanowi to także może rys charakterystyczny do historji niemieckiej większości w wiedeńskim rajchsracie. Nie mamy dotąd sprawozdania o wrażeniu, jakie zrobiła mowa p. Beusta. Wrażenie to jest nader ciekawe, bo nigdy jeszcze mowa ministra nie miała takiego jak tą razą znaczenia. Nigdy sama opozycja nie przyznawała naprzód mowie podobnej tyle wpływu na swoje postanowienia, jak tą razą. Przy takcie pana Beusta, można się spodziewać tryumfu rządowego i uniknięcia przesilenia.

Przyznać trzeba z drugiej strony, że chwila jest nader poważną w historji ukonstytnowania Austrji, i do pewnego stopnia usprawiedliwia kłopotliwe wahanie się członków rajchsratu. Przyjęcie ustawy o delegacjach uskutecznia dopiero ostatecznie tę zmianę w organizacji Austrji, jaką jej stosunki ogólne i wewnętrzne nakazują. Monarchia ulega zupełnemu przeobrażeniu — dualizm przychodzi do panowania — a nikt nie jest dziś w stanie powiedzieć, jak się nowej Austrji z nim powodzić będzie.

Delegowani od sejmu galicyjskiego nie potrzebowali doświadczać takiego jak inni wahania się przy postawieniu pierwszego kroku na nowej drodze. Im szło przedewszystkiem, i iść było powinno, o zastrzeżenie praw krajowych, o niedozwolenie pokrzywdzenia narodowego stanowiska polskiej prowincji. W tym kierunku wypada tylko żałować, że nie obstawano za zasadą czystą, wyboru delegowanych bezpośrednio z sejmów krajowych. Jak się dziś pokazuje, tyleż szans miała za sobą zasada czysta, co zasada niejasna, przez rząd postawiona. Mówimy: tyleż szans, rozumiejąc przez to jedną, jedyną nieubłaganej konieczności. Zarzuty, że zasada bezpośredniego wyboru nie dawała się pogodzić ani z konstytucją lutową, ani z literą węgierskiego elaboratu o sprawach wspólnych, są czysto pozorne, bo któż się odważy utrzymywać, że wysadzenie delegacji ze ściślejszego rajchsratu, i samo uchwalenie podobnej ustawy jest ściśle zgodne z konstytucją lutową,— a co do Węgrów, to ich elaboratowi w istocie rzeczy chodzi jedynie tylko o to, aby z drugiej połowy monarchii wysadzoną była delegacja, nieliczniejsza jak węgierska; stawiać zaś inne warunki Węgrzy nie mieliby nawet prawa.

Gdy jednak do przeprowadzenia czystej zasady nie przyszło, dobrze jest że delegacja nasza energiczną swoją postawą utrzymała zasadę niepewną. Do nas należy bronić w przyszłości, aby jej ze szkodą praw krajowych i stanowiska kraju naszego nie wykładano.

Projekt konferencji w sprawie rzymskiej zdaje się na serjo przychodzić do skutku. Na serjo przynajmniej robi usiłowania dyplomacja francuzka, aby go urzeczywistnić. Włochy i wiele państw drugorzędnych postawiły warunek jedyny, aby papież zgodził się na konferencję. Ostatnie wiadomości mówią, że papież nie odmawia swojego przystąpienia. Wiele jednak zapewne czasu upłynie, zanim warunki i podstawy zebrania się tych niezwykłych konferencyj zostaną roztrząśnięte, a państwa dadzą przyzwolenie swoje stanowcze. Prawdopodobnem jest niezmiernie, że do skutku przyjdzie tylko konferencja samych państw katolickich, mimo trudności określenia, które mianowicie państwo jest katolickie, i które mianowicie miałoby prawo i obowiązek wziąć udział w takiej szczuplejszej, choć zawsze bardzo poważnej naradzie. Myśl konferencyj katolickich, jako przygotowawczych dla kongresu, pochodzi podobno od margrabiego de Moustier, i dla tego mówimy o prawdopobieństwie konferencji państw katolickich. Francja bowiem jest tą jedyną potęgą, której naprawdę iść może o doprowadzenie do skutkn międzypaństwowej narady w sprawie rzymskiej.

Amtstagi.

Podstawę samorządu posiadamy, nie ma co mówić. Ustawa, gminna uchwalona przez sejm, sankcjonowana przez Najjaśniejszego Pana, a wprowadzona w życie za rządów namiestnika hr. Gołuchowskiego, wyzwoliła gminy z pod biurokratycznych rządów, oddała im samorząd własny, przemieniła wójtów, z pachołków urzędu powiatowego na prawdziwych, z wolnego wyboru wyszłych naczelników gmin, autonomicznych.

Tego przekonania byliśmy dotąd. Ale z błędu wywiodło nas kilka korespondencyj z kraju. Wójtowie, czyli podług nowowprowadzonej terminologii, naczelnicy gmin są znowu pachołkami urzędów powiatowych, jak było przedtem. Co tydzień stawić się muszą na amtstagi, często o trzy, cztery mile, muszą w miejscu siedziby urzędu powiatowego przed kancelarjami wyczekiwać po kilka godzin, aż się pojawi urzędnik, który ma im albo coś do polecenia, albo i nie ma. Czy takie amtstagi odbywają się we wszystkich powiatach, nie wiemy.

Przejrzeliśmy starannie całą ustawę gminną, czy nie ma jakiego paragrafu, obowiązującego wójtów do stawiania się na amtstagi. — Nie ma ani śladu. Przeciwnie ustawa mówi o pisemnych znoszeniach się urzędu gminnego z powiatowym, w podobny prawie sposób, jak dawniej znosiły się mandatarjaty. Obwód bywał trzy i czterykroć większy niż dzisiejsze powiaty, mandatarjusz załatwiał sprawy kilku, często kilkunastu gmin, a w urzędzie cyrkularnym nie odbywały się amtstagi, ani mandatarjusze nie mieli obowiązku stawić się tam do odbierania poleceń. I jakoś szły rzeczy energicznie, chociaż w duchu innym.

Dla czegoż wbrew ustawie gminnej zaprowadzono a m t s t a g i w urzędach powiatowych? Dla czego wbrew ustawie gminnej nakładają na bezpłatnie urzędujących wójtów, mających i tak bardzo liczne czynności w gminie, jeszcze i obowiązek uczęszczania na amtstagi, tracenia często na tem po dwa, a najmniej jeden dzień cały?

Dowiadywaliśmy się o przyczynę. Jeden z powiatowych urzędników odpowiedział nam, iż niepodobna byłoby inaczej utrzymać ładu i porządku w gminach, iż niepodobna wszystkie polecenia w przekazanym gminom zakresie rozpisywać każdej gminie z osobna, bo na to potrzebaby trzy razy tyle sił kancelaryjnych, jak mają obecnie powiatowe urzęda. Zresztą do rozesłania trzebaby znowu licznych posłańców, na których urząd powiatowy nie ma funduszów, więc znowuby tych posłańców musiały opłacać gminy.

Wszystko to może być prawdą, ale jakże pogodzić amtstagi z autonomią gmin? Zkądże znowu przychodzi gmina opłacać podróże naczelników swych do miast powiatowych, jeżdżących na amtstagi? Wiemy jeden przykład, gdzie wieś, cztery mile oddalona od powiatowego urzędu, musiała naczelnikowi swemu kosztów takich podróży, bardzo skromnie likwidowanych, zapłacić od ukonstytuowania się gminy do października, a więc za 7 czy 8 miesięcy, przeszło 70 złr. w. a. A dodać musimy, że naczelnik nie zawsze był w stanie zrozumieć i spamiętać dane polecenia, bo najczęściej naczelnicy nie są piśmienni.

Wszystkie te okoliczności, mówiące za i przeciw amtstagom, ta konieczność ich z jednej strony, aby urzęda gminne mogły pełnić czynności w przekazanym zakresie, a ta sprzeczność ich z drugiej strony z istniejącą ustawą gminną, z samorządem gmin, jest bardzo jasnym dowodem, między wielu innemi, że obecnie obowiązująca ustawa gminna jest niestosowną w Galicji. To są skutki że się trzymać musiano przy uchwalaniu jej zasad ogólnych, uchwalonych w Radzie państwa, i oddzieliwszy obszary dworskie od gromad, rozcięto to na dwoje, co z natury rzeczy i z tradycji stanowiło całość i utworzono z każdej gromady gminę osobną. Gdyby można było uchwalić w r. 1865 i zaprowadzić potem gminę zbiorową, to nie działoby się że jedną ręką wprowadzają samorząd gmin, a drugą go niszczą, byłby dzisiaj większy ład i spokój w kraju, większa zgoda między warstwami ludności, prędzejby byli odwykli właściciele więksi od wygodnego na pozór, lecz w gruncie dla nich samych szkodliwego odosobnienia się na swym obszarze dworskim, prędzejby się obudził nietylko u pojedyńczych, jak dotąd, lecz w całej ich masie duch i życie prawdziwie obywatelskie, dbające zarówno o siebie jak i sąsiadów w surducie czy siermiędze, bo duch ten tam tylko się rozrasta, gdzie aż w życie gminne sięga swobodne życie publiczne.

„O reformie wykładów dziejowych na podstawie indukcji."

Z pośród niezbyt licznych publikacyj, dowodzących już to potrzeby zreformowania szkoły, jużto dających rady i skazówki w celu uproszczenia naszego wychowania publicznego i nadania mu cechy narodowej, dziełko, pod powyższym tytułem właśnie co w *Krakowie* wydane, zasługuje na szczególniejszą uwagę. Nie głosi ono szumnych ogólników o potrzebie reformy, którą już powszechnie uznano, nie omawia rzeczy, dawno już i dostatecznie udowodnionych, nie daje planów ogólnych ku przeistoczeniu starego i wprowadzeniu w życie nowego organizmu edukacyjnego, ani też autor jego robi się apostołem powszechnej szczęśliwości, której generacja młodsza za posłuchaniem jego rad niezawodnie dostąpić może. Podnosi on tylko jeden szczegół z wychowania publicznego, jeden tylko przedmiot naukowy, nad którym atoli głęboko i wszechstronnie zastanawia się, i przeto właśnie praca ta staje się nader ważną.

Autor jej zastanawia się nad sposobem wykładania dziejów, i w przedmiocie tym stawia metodyczny system, który, gdyby się w nim na łeżycie rozpatrzono i w szkołach go użyto, okazałby się bezwątpienia skutecznym i opłacałby się innym niż dotąd umysłowym plonem. Przy tak małym, suchym na pozór zakresie podjętego zadania, trafia przecież praca powyższa w sam rdzeń publicznego wychowania. Autor bowiem, świadom swojego przedmiotu, świadom zarówno umysłowych potrzeb ucznia, świadom wreszcie tych różnych dróg, jakiemi narody do skarbów wiedzy zdążają, wykrywa niewłaściwość używanych u nas dotychczasowych dróg naukowych, i wyśledził w naszem nauczaniu publicznem, że tak powiem, siedzibę owego solitera, który umysłowość polską już od wieku blisko trawi i bezpłodną ją czyni. Na tym jednym przedmiocie rzuca autor plan istotnej rodzinnej i prawdziwie postępowej reformy całego publicznego nauczania. Jakoż gdyby każdy przedmiot podobnie rozważono, doszlibyśmy niewątpliwie do własnej dydaktyki, a przez nią do pedagogii narodowej.

Już od czasu wielkiego Bakona Werulamskiego, który zasadę indukcyjną umiejętnie rozwinął i wskazał jej znaczenie w badaniu, poczęła ona wchodzić także w nauczanie. W badaniu była ona konieczną wszech myślicieli od wieków towarzyszką. Któżby n. p. przypuszczał, że Platon swoje ideały wysnuł ze siebie bez poprzedniego przygotowania, że się nigdy szczegółami nie bawił, i w celu zbudowania na nich swoich ogólnych idei, nie wdawał w indukcyjne ich ujęcie? Badał on szczegóły i zastanawiał się nad niemi, tak samo jak Sokrates, prarodzic indukcji, i jak każdy inny myśliciel, tylko, że ten czynił je nierozdzielną i niejako widomą swych wywodów cząstką, Platon zaś pokrywał je strojnym płaszczem swoich poglądów ogólnych. Nikt jeszcze zbrojny w ogółowe teorje nie rodził się, ale każdy własnego umysłu mniej więcej szczęśliwą pracą, musiał się ich dorabiać, lub opracowane przez innych sobie przyswajać.

Takie atoli przyswajanie obcych pomysłów, czyli onych nauczanie, bez poprzedniego na szczegółach przeświadczenia, nie przyczynia się wiele do rozwoju myśli ucznia, bo w istocie nie jest ono pobudzaniem go do niej, lecz nauczaniem na wiarę. Warunkiem rozwijania w uczniu własnej jego myśli, jest zaprawianie jej na poznawaniu szczegółów, któremi zwolna do zdejmowania z nich pojęć ogólnych ma się sposobić. Takim jest charakter indukcji, którą Anglicy najpierw w naukowość swoją wprowadzili i przez nią wzbili się do wielkich w umiejętności rezultatów, której z równymże skutkiem hołdują także Francuzi, a która jak to autor rozprawy czerpanemi z dziejów Polski faktami dowodnie wykazał, jest także znamieniem polskiej naukowości.

Pochwyciwszy wybornie charakter indukcji i dawszy jej zastosowanie w przedmiocie historji, przeprowadza ją autor w sposób nader zajmujący przez wszystkie nauki stadja, a obok wytkniętego specjalnego celu, dotyka on niemal systematycznie wszystkich wymogów reformy całego wychowania publicznego, przez co praca jego tem wszechstronniejszego nabywa znaczenia.

Wykazawszy, że nie wystarczy reforma szkół, oparta na ich ostatniej t. j. na jbliższej przeszłości, że nie dość uchylić tylko ze szkół dzisiejszych niepożyteczne obce naleciałości i wprowadzić nowsze edukacyjne czynniki, dzisiejszym warunkom odpowiedniejsze, radzi on zaczerpnąć w tej mierze z rodzinnego spichrza prac Komisji edukacyjnej z roku 1773 i Izby edukacyjnej w. ks. Warszawskiego, gdyż tylko tym sposobem spełni się życzenie kraju, „a b y s z k o ł a m i a ł a k i e r u n e k p r a k t y c z n y i p i ę t n o n a r o d o w e."

W tym celu w pierwszym ustępie swej pracy, daje autor krótki rys historji szkół w Polsce, w czem umiał zebrać taką całość i podnieść te właśnie szczegóły, które wiążąc jego metodę z przeszłością, uwydatniają potrzebę odbudowania na jej podstawie naszej edukcji publicznej, a w szczególności wychowania ludu. Z tego to poglądu okazuje się, że i n d u k c j a w całej polskiej dydaktyce, tkwi od dawna w zasadzie i w książkach elementarnych, jakkolwiek wyrazu tego nie wypowiedziano wyraźnie, zastosowaną bywała. Smutne atoli wypadki przerwały rozrost tego nasienia, mimo że Izba edukacyjna w. ks. Warszawskiego rozbitą na tem polu pracę komisji edukacyjnej z rokn 1773, z wielką podjęła bacznością. Wszakże naturalność w nauczaniu zasady indukcyjnej jest tak oczywistą, potęga jej tak wielką, iż mimo prądów przeciwnych utrzymuje się ona w zdrowym zmyśle narodu. Sam nawet lud nieoświecony domagając się na sejmie o ś w i a t y p r a k t y c z n e j, zchodzi się bezwiednie z programem Izby edukacyjnej w. ks. Warszawskiego.

Wszakże nie o samą metodę tylko idzie autorowi przerzeczonego dziełka. Już nagłówek drugiego jej ustępu: **Z n a j o m o ś ć h i s t o r j i w a r u n k i e m o b y w a t e l s t w a**, przekonywa nas, że rozchodzi mu się przedewszystkiem o ducha reformy, o istotę wychowania, mianowicie ludu naszego. „Że bez znajomości historji nie ma obywatelstwa, nie potrzebaby dowodzić, powiada on, gdyby nie to, że u nas wszędy napotkać można obywateli, którym zbywa na najistotniejszym tego pojęcia warunku". Lud, uobywatelony nie „w powolnej przyrodzonych warunków kolei", dostaje proudhońskiego zawrotu głowy — Izrael zaś wierzy przeważnie tylko w złotego cielca. I tych i tamtych tylko znajomość historji podnieść i uobywatelić jest w stanie. Historja, mówi dalej autor, napiętnowała owoce różnych edukacyj. Epoko jezuicka wydała Ponińskich, Massalskich— pijarska Rejtanów, Korsaków — Komisja edukacyjna Kościuszków, Kilińskich, Głowackich i Berków Josielewiczów. Stało się to wskutek wprowadzenia do edukacji żywiołu miłości ojczyzny, żywiołu, zdolnego do podniesienia mas moralnie i rozbudzenia w nich poczucia obywatelstwa. Historja jest najsposobniejszym środkiem ku temu, a jeśli reforma pokusić się zechce o zadośćuczynienie dzisiejszym wymogom wychowania i powszechnym życzeniom kraju, jeśli ma być narodową, to o nauce dziejów w szkołach ludowych przepomnieć ona nie może.

Zdanie powyższe popiera autor znowu historją. Wykazuje, że Komisja edukacyjna już o tem myślała, a Izba edukacyjna w. ks. Warszawskiego życzenie to w program książki do czytania dla ludu ujęła. Według tego, książka do czytania winna prostować wyobrażenia o wolności, o obowiązkach i stosunkach obywatelskich, i zagrzewać do miłości i bronienia ojczyzny. Obowiązków tych tylko z historji nauczyć się można. To też u nas potrzebę nauczania dziejów w szkole ludowej uznawano nierównie wcześniej, aniżeli w sąsiednich Niemozech, gdzie przedmiot ten do szkółek dopiero w skutek klęsk, od Napoleona doznanych, wprowadzać poczęto. Poparłszy swe twierdzenia dowodami, kończy autor ten drugi ustęp bardzo ważną uwagą:

„Gdyby każdy specjalista dokładnie obejrzał swój przedmiot, rozpatrzył się w organizmie jego przyrodzonych warunków, w historji jego rozwoju, i umotywowane swej rzeczy widzenie podał do wiadomości, to tem samem dzisiejszej szkół reformie, a mianowicie Radzie szkolnej i przyszłej komisji do ksiąg elementarnych, z jej ramienia wyjść mającej, rzetelną w wypracowaniu planów naukowych przyniósłby pomoc i zasłużyłby się krajowi."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gdy całe ustawodawstwo gminne nawet co do ogólnych zasad wyjętem ma być teraz z pod Rady państwa a oddane sejmom krajowym, jedną z pierwszych czynności sejmu powinna być zmiana ustawy gminnej i zniesienie gminy-gromady, i gminy obszaru dworskiego, a wprowadzenie gminy zbiorowej.

Przegląd polityczny.

Węgry. *N. fr. Presse* umieszcza następującą korespondencję, nadesłaną jej z Pesztu pod dniem 11. bm.: „Jak wam wiadomo namiestnik Kroacji, baron Rauch, udał się do Slawonii, aby tam działać w duchu madziarskim. W jego towarzystwie znajduje się członek najwyższego sądu kroackiego, znany przyjaciel Węgrów, Zivkowicz. Obaj naradzali się z Deakiem i Eötvösem nad sprawą kroacką. Według zdania tych dwóch ostatnich, byłoby możebne porozumienie się Kroacji z Węgrami na następującej podstawie: Ma pozostać 42. artykuł sejmowy z r. 1861, zabezpieczający Kroacji samodzielny wewnętrzny zarząd, własną szkołę, własny sąd i własną krajową administrację finansową. Naczelnik kroackiego rządu krajowego będzie mianowany za zezwoleniem węgierskiego gabinetu, i otrzyma godność członka ministerstwa. Do spraw wspólnych, istniejących między Kroacją a Węgrami ustanowią ciało prawodawcze, ze siedzibą w Peszcie, do którego wyszlą przedstawicieli zarówno Kroacja i Slawonia. Do tych spraw miałaby Slawonia przy węgierskim gabinecie podsekretarza państwa. We węgierskiej delegacji mogłaby Kroację przedstawiać deputacja, wybrana z całego sejmu peszteńskiego, lub też z kurji kroackiej. Pogranicze wojskowe może być złączone z Kroacją pod względem administracyjnym i sądowniczym, a na przypadek zgodzenia się dalmatyńskiego sejmu, nawet i Dalmacja. O zwróceniu Kroacji okręgu Fiume, nie może być mowy.“

Przytoczona korespondencja zgadza się zupełnie z wiadomościami, umieszczonemi w reakcyjnym dzienniku *Zukunft*. Stara *Presse* przytaczając je dosłownie, robi ze swej strony uwagę tej treści: „Mamy powód wątpić o prawdziwości tych komunikacyj, bo prawie równobrzmiące zawiadomienia o stanie węgiersko-kroackiej ugody, które nam przesłał nasz korespondent w czasie pobytu Türra w Zagrzebiu, doczekały się zaprzeczenia tak ze strony kroackiej jak i węgierskiej.“ Przy tej sposobności przypominamy czytelnikom naszym wiadomość, umieszczoną przedwczoraj w Gazecie, o serdecznem przyjęciu, jakie spotkało br. Raucha w czasie jego podróży.

Okólnik węgierskiego ministra wojny, wystosowany do urzędów gminnych, zawiadamia, że wszyscy uwolnieni od służby na czas dłuższy, tudzież rezerwiści, zacząwszy od wachmistrza aż do szeregowca, mogą na drodze cywilnej wstępować w stan małżeński, jeźli tylko przekroczyli trzecią klasę poborową. Aby się ożenić, nie potrzebują przyzwolenia władz wojskowych.

Wszelkie wątpliwości przy takich ślubach mają rozstrzygać władze cywilne. Duchowni, dający ślub, muszą tylko zawiadomić o tem władze wojskowe, aby w księgi wpisać nazwiska, najmniej należy donieść tej samej zwierzchności o zapadłym rozwodzie lub separacji.

Morawa. Agitacja klerykalna przeciw uchwałom Rady państwa, o której wspomniano kilkakrotnie na posiedzeniach rajchsratu, kwitnie dotychczas na Morawie. Rząd przeciw niej występuje bardzo energicznie. W niektórych miejscach skazano nawet księży na więzienie. Smutny ten los spotkał proboszcza z Jamnowa, za publiczne kazanie, w którem duszpasterz okazywał się nadto wielkim zwolennikiem konkordatu. Wymierzona kara ograniczyła się na ośm dni aresztu. Równy wyrok wydał sąd w Gaji na drugiego proboszcza, którego nazwisko wiedeńska *Debatte* oznacza tylko głoską S.

Francja. Doniesienie o broszurze: „Napoleon III. i Europa w r. 1867“ otrzymał *Constitutionnel* wprost z cesarskiego gabinetu. Zdaje się, że nietylko napis, ale i jej pochodzenie przypomni publikacje pana Lagueronnière z r. 1859, które podówczas tak wiele narobiły wrzawy. Broszura wyjdzie u pana Dentu, koło przyszłej soboty. Jak powiadają, będzie to najdokładniejszy komentarz wszystkich ustępów mowy tronowej, dotyczących polityki zagranicznej. Korektę robią w pałacu cesarskim, nakładcy nakazano zachować tajemnicę; mówiąc krótko, wszystko daje do myślenia, że broszura ta będzie czysto urzędowa. Nie wiadomo kto jest autorem tej pracy. Jedni mówią, że to szef cesarskiego gabinetu, p. Conti, drudzy ją przypisują senatorowi Boinvilliers, a inni, jak to pisaliśmy we wczorajszych Ostatnich wiadomościach, że autorem jej jest z pewnością Abbé Bauer.

Lamarmora bawi jeszcze w Paryżu. Misja jego nie przyniosła dotąd pożądanych owoców. *Presse* sądzi, jakoby cesarz miał oznajmić jenerałowi, że dopiero wtedy swe wojska odwoła, gdy parlament włoski zmieni dawną uchwałę, która mianowała Rzym stolicą Włoch. — Nam zdaje się ta wiadomość więcej jak nieprawdopodobną.

Według *Gaz. Kol.*, większość państw zamyśla przystąpić do konferencji. Nawet nuncjusz papiezki przy dworze paryzkim nie jest przeciwnym projektowi, nie wiadomo tylko o ostatecznej woli papieża samego i o stawianych przezeń warunkach. Z Paryża piszą do tego dziennika, że angielscy mężowie stanu nie dowierzają teraz jeszcze więcej jak dawniej całej polityce napoleońskiej. *Le Temps* donosi, że Francja zapraszając na konferencję, nie postawiła żadnego programu.

Włochy. Okólnik Menabrey, którego treść podaliśmy we wczorajszym numerze gazety między „Ostatniemi Wiadomościami“, brzmi w całości:

„W okólniku z 30. października wyłuszczono powody, jakie skłoniły rząd do obsadzenia wojskiem włoskiem niektórych punktów terytorjum papiezkiego. Cel, do którego dążyli, został już osiągnięty. Wszędzie ludność przyjmowała z wdzięcznością wojska królewskie. We wielu miejscach, gdzie naszych wojsk nie było, mieszkańcy urządzili plebiscyt i ogłosili zjednoczenie się z królestwem.

„Rząd jednak, pomny na dane słowo, że przekroczenie granicy nie pociągnie za sobą żadnych nieprzyjacielskich czynności, nie przyjął plebiscytu.

„Wezwania wystosowanego do ochotników, aby się cofnęli, Garibaldi nie usłuchał. Francusko-papiezcy żołnierze uderzywszy nań, rozbili go. Ochotnicy wrócili do królestwa, gdzie ich rozbrojono. Garibaldiego przytrzymano w Varignano. W ten sposób ustały niebezpieczeństwa, zagrażające państwu Kościelnemu. Rząd kazał ściągnąć wojska w granice królestwa. I rząd francuzki przyjął na się w okólniku z dnia 25. października uroczyste zobowiązanie cofnięcia się, jak tylko z terytorjum papiezkiego ustąpią ochotnicy i pokój zostanie przywrócony. Warunki te zostały wypełnione. Ufni w słowo Francji, spodziewamy się, że rząd cesarski rozkaże ustać interwencji, która przedłużając się, mogłaby być przeszkodą w trwałem załatwieniu ugody.

„Chociaż zachowanie się królewskiego rządu daje pewność, że zaszłe rzeczy nie powtórzą się więcej, to jednak może każdy wnioskować z ostatnich wypadków, że cel konwencji wrześniowej rozchwiał się zupełnie. I rzeczywiście nie może dotychczas zmienić zachowania się stolicy Apostolskiej wobec Italii. Rzym przedstawia dziś obraz rządu, który aby się utrzymać, bierze na swój żołd armię, złożoną z indywiduów wszystkich krajów, i sądzi się obowiązanym nieufać się do cudzej interwencji.

„Szczere porozumienie się z Włochami, oddaliłoby od stolicy apostolskiej wszelkie niebezpieczeństwo i pozwoliłoby obrócić na korzyść religii te skarby, które wychodzą na zbyteczne zbrojenia się, a dając rękojmię trwałego pokoju, zabezpieczyłyby półwysep przed nowym krwi rozlewem.

„Kraj nasz posiada głębokie i żywe uczucia religijne, ale czuje on trudności, wypływające z połączenia owej, na niezmiennych podstawach stojącej i w najwyższych dziedzinach wiary wypełnianej siły, z troskami ziemskiego panowania, które podlegając wpływowi namiętności politycznych, musi zmieniać się w myśl postępu i cywilizacji.

„Ziemia, obejmująca grób apostołów, jest najbezpieczniejszą siedzibą dla papiestwa. Włochy będą miały nietylko obraniać siedzibę, lecz zarazem otaczać ją najwyższą czcią i szanować jej niepodległość i wolność. Aby ten cel osiągnąć, musiemy się postarać przez załatwienie, któreby mogły pogodzić interesa Włoch i stolicy apostolskiej.

„Jeżeli Italia ma być wielkiem siedliskiem postępu i porządku, to potrzeba uchylić powody, które ją w ciągłem utrzymują wzburzeniu.

„Ty panie pełnomocniku zdołasz przekonać o konieczności niezwłocznego rozwiązania sprawy rzymskiej.“

Gazzetta Ufficiale pisze: „Dzienniki rzymskie ogłaszają bulę papiezką, która znosi legację z rozbiorem w Sycylii. Rząd nie ma potrzeby konstatować nadaremnie tego czynu, który do tego dąży, aby zabrać koronie jej nienaruszone przywileje. Rząd ogranicza się na oświadczeniu, że już przedsięwzięto stosowne kroki, aby każdego, ktoby tylko zechciał spełnić powyższe rozporządzenie, powołano przed trybunały.“

We Florencji nie spodziewają się zwołania parlamentu przed pierwszą połową grudnia.

Odnośnie do zamierzonego obozu około Pizy, w którymby żołnierze się ćwiczyli w używaniu karabinów Chassepot, pisze korespondent do *Gaz. di Venezia*, że urządzenie obozu nie jest jeszcze teraz tak bardzo potrzebne, bo prócz kilku batalionów bersalierów, inne pułki nie mają jeszcze ani jednego karabina odtylcowego. Wprawdzie Włochy zamówiły 300.000 sztuk, lecz takowe jeszcze nie przybyły na półwysep. Przed wiosną nie mogą się rozpocząć ćwiczenia, przeto żołnierze pozostaną przez zimę w Pizie, Pistoji i innych miastach, i dopiero na wiosnę udadzą się do obozu.

Francuzkie statki wojskowe w Civittavecchii jeszcze d. 6. bm. ludzi i zasoby wojenne.

Papież kazał d. 8. b. m. odprawić żałobne nabożeństwo w kaplicy sykstyńskiej, za dusze poległych bohaterów, którzy obronili stolicę apostolską.

Opowiadają, że starano się zamordować jenerała Polhésa, który dowodził pod Montaną. Brak jeszcze bliższych szczegółów.

Kardynał Antonelli chce koniecznie powołać przed sąd wojenny wszystkich, z bronią w ręku pojmanych powstańców. Pełnomocnik francuzki wstawia się za nimi, lecz jak *N. fr. Presse* donosi, domagania się jego nie przyniosły jeszcze pożądanego skutku.

Suma, którą gabinet florencki przeznaczył dla rodzin po zabitych powstańcach, wynosi 50 tysięcy franków.

Przedwczorajsze berlińskie korespondencje zapewniają, że Włochy przystały na konferencję.

Garibaldi znajduje się ciągle w Varignano. Pomiędzy dziennikami toczy się polemika, bo jedne utrzymują, że rząd myśli w rzeczy samej powołać jenerała przed trybunał, a drugie twierdzą, że wiadomość taka, sprzeciwiając się polityce najnowszej rządu, nie może mieć żadnej podstawy.

W Turynie ponawiają się demonstracje. Posępstwo zwraca się szczególnie przeciw francuzkim napisom na sklepach. Przestraszeni kupcy przeistaczają godła z największym pospiechem, i tam, gdzie niedawno czytano *Bazar Parisien*, wywieszono obecnie *Bazzaro Romano* (bazar rzymski).

Do *Nordu* piszą z **Belgradu**, że od niejakiego czasu austrjaccy ajenci krążą po Bosnii, i pod pozorem robienia studjów jeograficznych, zdejmują plany strategiczne; starają się zarazem zaszczepić sympatje dla Austrji. Cel tych zabiegów jest jasny. Nie chodzi o nic, jak tylko o wcielenie Bosnii do Węgier austrjackich. To jest główne zadanie dzisiejszej austrjackiej polityki! — Stara *Presse* dodaje przy tej sposobności: „Nam dokuczają inne troski jak Bośnia!“

Carogród d. 12. listopada. Obiegają pogłoski, jakoby Wysoka Porta zamyślała pożyczyć u Towarzystwa jeneralnego (*Societé générale*) dwa miliony.

Z Rady państwa.

49. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 12. listopada.

Na ławie ministerjalnej Beust i Taaffe.

Prezydent Giskra otwiera posiedzenie o zwykłej godzinie.

Odczytują spis petycyj, między któremi 27 domagających się zniesienia konkordatu. Izba odsyła je na ręce odpowiedniego Wydziału. Na porządek dzienny przypada ustawa o delegacjach.

Referent dr. Brestl odczytuje sprawozdanie Wydziału konstytucyjnego, i domaga się przyjęcia ustawy w tej osnowie, w jakiej wypracował ją Wydział.

Prezydent otwiera debatę jeneralną.

Poseł Toman przemawia pierwszy. Sądzi on, że interesa wspólne, znajdujące się w ustawie, należą według dyplomu październikowego do zakresu obszerniejszej Rady państwa. Jeśli pierwej nad wspólnemi interesami rozprawiano w obszerniejszej Radzie państwa, to więcej jak pewna, że teraźniejszy skład Rady niema siły ustawodawczej w podobnych sprawach. Jeśli chcecie zgodzić się na zapatrywanie Wydziału, to krokiem tym uczynicie ujmę sejmom krajowym. Jeśli odbierzecie im prawo wybierania delegatów do spraw wspólnych, to możecie być pewni, że tem wywołacie nowe niezadowolenie w królestwach i krajach.

W dalszej mowie starał się poseł Toman udowodnić, że podczas gdy przedłożenia rządowe są przynajmniej w zasadzie konstytucyjne, wniosek Wydziału okazuje się nietylko niekonstytucyjnym, ale i niekorzystnym. Pomimo że i w projekcie konstytucyjnym są wielkie braki, a szczególnie ten, że sejmom krajowym nie dano prawa wyboru, to jednak z konieczności musi on za nim głosować.

Poseł Plener występuje wprawdzie w obronie wniosku Wydziału, lecz zawsze nie myśli zgadzać się z nim w całej jego osnowie. Przeciw przedłożeniom Węgrów przemawiają względy państwowe. Delegacjom ma się dać obszerniejsze prawa, aniżeli przedstawicielom ludu — ze stanowiska prawa państwowego rzecz ta jest anomalią.

Cały aparat delegacyjny będzie bardzo niedołężny, a mowca ma głębokie przekonanie, że zdrowy rozsądek ludności, mieszkającej po tej stronie Litawy, zgodziłby się prędzej na samą unię personalną z ostrem odgraniczeniem obustronnych dziedzin, i na porozumiewanie się obu części od czasu do czasu za pośrednictwem delegacji, którejby zresztą przysłużało prawo rozstrzygania, niżeli na ciężki aparat, stwarzany obecną delegacją. (Oklaski po lewicy.) Plener sądzi dalej, że Węgrzy nabiorą z czasem innego poglądu, bo będą mieli sposobność przekonać się naocznie, jako europejskie stosunki nie życzą sobie, aby drobne państwa wysuwały się naprzód. W dziejach węgierskiej pożyczki kolejowej widzi on już pierwszą naukę, która Węgrów dotknęła.

Jednak konieczność wymaga zaprowadzić na nowo życie konstytucyjne, i skończyć ze sprawą budżetu; a więc z powodu krytycznego położenia, w jakiem się znajdują ludy, zamieszkałe po tej stronie Litawy, mowca poleca przyjęcie ustawy. Oby tylko rząd rozważył te wielkie ofiary, jakie przy przyjęciu ugody ponoszą ludy przedlitawskie, i w nagrodę nadał mieszkańcom Austrji tę wolność, która im się od tak dawna należy! (Oklaski.)

Poseł Mende sądzi, że sprawozdanie Wydziału oznacza przedłożoną ustawę za rzecz, stworzoną rzeczywistemi stosunkami, wobec której Rada państwa znajduje się w położeniu przymusowem. I ja, mówi Mende, zgadzam się z tem zupełnie, lecz jeźli widzę, że wyłącznie realne stosunki oznaczyły punkt wyjścia i cel jakiegoś systemu, to jednak nie zawaham się powiedzieć w razie potrzeby, że w niem nie ma ziarna zdrowej polityki. Gdybyśmy mogli zacząć dziś budować konstytucję według naszej woli, to z pewnością nie wziąłbym do niej ani stylu, ani planu, ani architektury z teraźniejszego dualizmu. Myśmy powinni być zdolni utworzyć zupełnie inną Austrję! I po tamtej stronie Litawy zrobiono ustępstwa konieczności. Wierzcie mi, że i tam nie uważają przedłożonej nam delegacji za alfę i omegę wszelkiej doskonałości. I tam musiano poświęcić niektóre prawa, byle tylko odbudować ojczyznę.

Lecz to nie dobrze patrzeć tylko na strony ujemne delegacji. I ja je znam, ale sądzę, że jeźliby trzeba żyć z temi ujemnemi stronami, to będę miał sposobność zapoznać się z niemi co raz lepiej, aby później łatwiej wyzyskać wszystko to dobre, co w nich jeszcze znajdować się może. Zresztą jeźli instytucja delegacji okaże się nieodpowiednią wymaganiom konstytucyjnym, to zarówno z nami przekonają się i Węgrzy, że dłużej z nią iść nie można. Wtedy o rzeczy tej nie będziemy myśleli sami, bo i po tamtej stronie Litawy obudzi się we wspólnej sprawie czynnik konstytucyjny.

Delegacjom zarzucają ociężałość. Być może że to słuszna uwaga. Ale co się tycze lekkości, to konstytucjonalizm nie może współzawodniczyć z absolutyzmem, bo ten jadąc lekko zaprzęgiem samowoli i gwałtu, rozbija ustawy państwa i pozostawia za sobą niezatarte ślady. Konstytucjonalizm natomiast musi stawać w obronie cudzych praw, i dla tego praca ta jest więcej ciężką i zawiłą. A chociaż delegacje mają strony ujemne, to jednak trzeba przyznać, że jest to jedyna w dzisiejszych stosunkach możliwa instytucja.

Delegacja ma zresztą zdaniem mowcy tę dobrą stronę, że jest dziś jedyną instytucją, która może być przyjętą. Wskazywano wprawdzie deputacje, ale przeciw temu projektowi mowca oświadcza się z powodu, że jeżeli deputacje nie zgodzą się na te kwoty, naówczas rozstrzygać ma korona. To byłoby niekonstytucyjnem.

Mowca nie obawia się rozstrzelenia głosów w delegacjach. Będą one radzić głównie o budżecie siły zbrojnej i spraw zewnętrznych. Ani z tej, ani z tamtej strony Litawy nie znajdzie się nikt, ktoby chciał podwyższenia tych wydatków, bo Węgrom tak ciężko przychodzi płacić 30%, jak nam 70%.

Zresztą delegacja węgierska niekoniecznie wystąpi jako ściśnięta falanga, bo i w sejmie węgierskim są żywioły i stronnictwa różnorodne. Z drugiej strony jest nadzieja, że wolność powoli zagłuszy po tej stronie Litawy kwestję narodowości, i że w Radzie państwa wystąpią stronnictwa polityczne, a nie narodowe.

Mowca oświadcza się w końcu za wyborami z grup.

Skene życzy sobie odroczenia rozpraw nad tym przedmiotem aż do ukończenia finansowej ugody z Węgrami. Co do delegacji oświadcza, że woli już unię personalną niż taki sposób traktowania spraw wspólnych. Zarzuca dualizmowi i obecnej ustawie, że podkopują ideę państwową, i przemycają do konstytucji zasadę federalizmu, wobec którego państwo jest rzeczą prawie niemożebną, a wolność rzeczą zupełnie niemożebną. Naostatek mowca stawia wniosek o odrzucenie rozpraw aż do ukończenia „materjalnych rokowań z Węgrami t. j. do odroczenia ugody finansowej.

Ryger przemawia w tym samym duchu.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 13. listopada.

△ Drugie posiedzenie, na którem dalej rozprawiano nad ustawą o delegacjach, odbyło się równie spokojnie, jak pierwsze. Szabel i Skene zastępywali szczupłą gromadkę centralistów, Berger w świetnej i starannie opracowanej mowie bronił przedłożenia rządowego. Kaiserfeld i Rechbauer odpierali zarzuty Skenego, który wywodził, że przyjęcie takiego surrogatu parlamentarnego, jakim jest przyrząd „delegacyj wspólnych“ okaże się szkodliwem dla wolności i postępu ludów austrjackich, i kładli główny nacisk na konieczność zakończenia prowizorjum. Deputowany z Dalmacji Libussa przemawiał jak zwykle po serbsku. Zdaje się, że dotknął stosunku Dalmacji do tak zwanego troistego królestwa, bo jego antagonista polityczny, urzędnik i Włoch razem, dr. Lapenna w dość długiej i rozwlekłej mowie, wystosowanej prawie ciągle przeciw Libussie dowodził, że Kroacja nie ma prawa do inkorporacji tego kraju, gdyż te tak zwane historyczne prawa redukują się do dwóch lub trzech tylko obwodów Dalmacji, ale nie do całego kraju. Wypowiedział ostatecznie imieniem swej partji, że Dalmacja życzy sobie być reprezentowaną i nadal w rajchsracie wiedeńskim. Niemcy też nie szczędzili mu oklasków, jak to zwykle czynią, kiedy ktokolwiek glorifikuje ich rajchsrat. Wszystkie te mowy nie przyczyniły się w niczem do rozświecenia sytuacji. Role z góry podzielone, nikt nie myśli drugich przekonać i wszyscy wiedzą, że walka dziś tylko się prowadzi *honoris causa*. Rechbauer słusznie do Skenego się zwróciwszy powiedział, iż partja centralistów dla tego ma odwagę obstawania przy swojem, to jest uporczywie obstaje przy odrzuceniu projektu delegacji, że przekonaną jest z góry o bezskuteczności swego wniosku. Skene znowu dużo prawd cierpkich wypowiedział bez ogródek, chociaż mowa, jako całość, więcej z aforyzmów jak z myśli połączonych się składała.

Prawdziwy jest między innemi jego zarzut, zrobiony niemieckiej większości dzisiejszego rajchsratu. „Ci panowie, powiada, byli za czasów Schmerlinga za centralizacją, dziś ci sami obstają za dualizmem i formą dla mnie niezrozumiałą, można więc ich będzie użyć gdzie ich będzie potrzeba“ (*wo man sie braucht*).

Czasami ma Skene skłonność do humorystyki. W takiem to usposobieniu, cytował przykład z pieśni Schillera: *Das Mädchen aus der Fremde*, która zjawiła się niewiedzieć zkąd i przyniosła z sobą podarunki, złożone z owoców, kwiatów i t. d. Taką tedy *Mädchen aus der Fremde* upatruje mowca w panu kanclerzu, który przybył wiemy zkąd, ale który przyniósł nam dary nieznane jeszcze. Widzimy tylko jakąś ozdobną skrzyneczkę, na wierzchu której czytamy i „konstytucja;“ jeźli zaś wglądniemy wewnątrz, przekonamy się, że jest całkiem próżna.

Skene widzi, czy udaje że widzi wszystko w czarnem świetle. Podług niego, rządy będą, absolutystyczne, choć inną formą pokryte.

Jest on dotąd centralistą niepoprawnym, ale szczerze i otwarcie wypowiadającym co myśli.

O jednym małym epizodzie wspomnieć jeszcze się godzi. Rechbauer tłumaczył się niejako z niekonsekwencji, że obstaje z energią za przywróceniem praw węgierskich, a zarazem potępia separatystyczne, a raczej samorządne Tyrolczyków żądania tem, że Węgrzy od wieków bronili swych praw nieprzerwanie, a przywileje tamtych od kilkuset lat zaniedbane i porzucone zostały; podług niego więc to tylko ma prawo bytu, co okazało siłę własną utrzymania swych praw historycznych.

Deputowany z Tyrolu, ks. Greuter, prosił o głos, ale kiedy na żądanie jednego posła debatę jeneralną zamknięto, więc oświadczył prezydent, że mowca chyba zabierze głos między tymi, którzy wpisani są jako mowcy jeneralni, i pytał go, czy życzy sobie być zapisanym za, czy przeciw projektowi komisji.

Na to ks. Greuter powiada, że mu szło tylko o odpowiedź, którą chciał dać Rechbauerowi, który o dawnych prawach Tyrolu rozprawiał, a czy to panowie zechcecie uważać jako mowę za, czy przeciw wnioskowi komisji, to mi zupełnie obojętne.

Śmiech ogólny powstał w Izbie, którego się i ministrowie ustrzedz nie zdołali. Dr. Giskra pyta nareszcie jeszcze raz, czy dla formy i podług regulaminu ma go wpisać w poczet mowców jeneralnych, którymi są: dr. Hanisch przeciw projektowi komisji, i dr. Herbst za projektem, i czy ma on chęć przyłączenia się do jednego czy drugiego.

Po krótkiej pauzie powstał ks. Greuter, i powiedział: a więc proszę mię zapisać przeciw sprawozdaniu komisji.

Na tem zamknięto posiedzenie. Jutro ciąg dalszy dalszy rozpraw nad tym przedmiotem.

Warszawa d. 7. listopada.

□ Nie mieliście od nas dosyć długo żadnych wiadomości, nie dla braku przedmiotu, lecz dla tego, że przedmiot, o którym pisać wypada, w niczem się nie zmienił. Nędza, zdzierstwo, podłość i kłamstwo na każdym kroku — oto czyny moskiewskiego rządu pod nas, czyny, które się spełniają dziś i spełnić będą jutro. Otóż gotuje się nowy gwałt: Moskale chcą zabrać klasztor na Jasnej górze w Częstochowie. Cała historja była z góry ułożoną. Jest to dalszy ciąg gwałtów, rozpoczętych przez Czerkaskiego. Z jego to insynuacji i skutkiem listu, pisanego z Moskwy do jednej z poufnych figur Czerkaskiego, **listu, który na własne oczy czytałem**, skłoniono naczelnika powiatu częstochowskiego, do wystąpienia z denuncjacją. Nic nie znaleziono, oprócz pieniędzy, które zakonnicy zebrali z ofiar od pobożnych pielgrzymów, i te poprostu zrabowano. Z wyrażeń kilku Moskali przychodzę do wniosku, że ksiądz podskarbi nie uciekł, lecz aby dać rzeczy całej charakter polityczny, biednego księdza sprzątnęli i Bóg wie co z nim zrobili.

Jak Moskale i słudzy ich wszystko rozdrapują, macie nowy dowód: jenerałowi Witkowskiemu darowali dom przy ulicy Niecałej, należący do księżny Łowickiej, i gmach gdzie się mieściła Konsumcja, przy ulicy Leszno. Przy jedzeniu przychodzi apetyt. Pokoje Berga oblęgają wojskowi i cywilni Moskale, a proszą o wsie, domy, gratyfikacje i o nie wiedzieć co. Ponieważ wsi i domów, należących do kościoła lub do skarbu Królestwa, już nie staje, Tuchołko, Witkowski, Karolkow, Fłis, Kurniejew opracowywują nowy projekt spisku i rewolucji, którą niby knuje młodzież, podżegana przez księży i szlachtę. Główną karą, którą te wyrzutki społeczeństwa fabrykują, jest konfiskata majątku ruchomego i nieruchomego. Do narad należy i kilku Russkich z Galicji, którzy są fabrykantami świadomości o spiskach w Galicji. Czynny też udział biorą w układaniu balu słowiańskiego w Warszawie podczas tegorocznego karnawału. Projekt do balu tego wyszedł także od księcia Czerkaskiego, który przebywając w Moskwie różne kuje plany. W początku, wśród zawikłań europejskich, myślano, że na balu w Warszawie obchodzić się będzie zwycięstwa wojsk moskiewskich — teraz, kiedy rzeczy inny obrót biorą, chcą balem tym wzmocnić i rozognić agitacje między austrjackiemi Słowianami. W ogóle agitacja antiaustrjacka odbywa się jawnie. W tym celu wysłano literata Samaryna do Pragi. Jest to powiernik Katkowa i Czerkaskiego. Miejcie się na baczności w Galicji, przybędą i do was ajenci moskiewscy celem niby zawiązania stosunków między szlachtą królestwa i Galicjanami. Strzeżcie się! Chodzi Moskalom o kompromitowanie obywateli Królestwa i obłożenie ich kontrybucjami, uwięzienia i zniszczenia. Już to można powiedzieć, że denuncjacje, podejrzywania, są na porządku dziennym, i tak się Moskale w to wprawili, że jedni na drugich piszą donosy. Niedawno, Szrajer, przechrzta, prezes komitetu cenzury, zadenuncjował Bekmana, Niemca moskiewskiego, dyrektora niemiecko-ewangielickiego gimnazjum, że germanizuje uczniów tegoż gimnazjum, i szkodzi interesom moskiewskim. Kto wie jakby się rzecz była skończyła, gdyby nie to, że Bekmann jest kreaturą i sługą Wittego. Wielce to podły Niemiec, a z Wiłujewem dokuczają biednym profesorom. Spodziewano się wizyty Wałujewa, ministra spraw wewnętrznych w carstwie moskiewskiem, wszystkich więc gimnazjastów i uczennice uczono kłaniać się i po moskiewsku odpowiadać na różne pytania.

Moskwa niweczy nietylko kościół katolicki w Królestwie— przyszła kolej i na ewangielików. Niedość, że w wielkiej części kaznodziei ewangielickich, a szczególnie w jeneralnym superintendencie, Ludwigu, miał rząd potulne narzędzia swej woli; ponieważ jednak kościół ewangielicki w Królestwie używał pewnej odrębności, i miał swój własny konsystorz, od Nowego roku ewangielicy przejdą pod zarząd konsystorza jeneralnego w Petersburgu. Tak więc instytucje, nadane przez samych Moskali, znikają jedna po drugiej, niweczone przez samychże Moskali. Królestwo pochłania Moskwa, a nędza wzrasta w zastraszający sposób. Mnóstwo rzemieślników rozpuszcza czeladź, bo nie ma roboty, a mnóstwo spadłych z etatu urzędników, morzy głód, i niedługo nie będą mieli czem okryć nagiego ciała.

Kronika.

— **Wieliczka** dnia 9. listopada. Na wniosek pana asesora gminy, Jana Karpfa, uchwaliła tutejsza Rada miejska wysłanie petycji w prawie szkolnej do Izby panów Rady państwa, oraz adresu do Jego Eksc. pana namiestnika hr. Gołuchowskiego, z powodu zaszłych nieprzyjemności w niższej Izbie tejże Rady.

— **Wypadek na kolei.** Dnia onegdajszego o godzinie 3ciej po północy, gdy pociąg kolei czerniowieckiej przejeżdżał pomiędzy Chodorowem a Borynicza-mi, złamało się koło jednego z wozów towarowych, w skutek czego tenże wóz wyskoczył z szyn. To było powodem, że zgruchotane zostały trzy wozy towarowe, wiozące mączkę cukrową. Korzystały z tej sposobności dzieci z pobliskich wiosek, i zeszły się licznie dla zbierania cukru.

— **Z Pokucia** dnia 13. listopada. **Jak wiadomo światu, wybory do Rady powiatowej odbyły się w Kosowie na dniu 18. października b. r., przyczem prezesem tej Rady obywatela Józefa Soroczyńskiego, rządcę dóbr kameralnych w Kutach 17 przeciw 9 głosami obrano. Nazajutrz zawiadomił tenże swoją przełożoną władzę, c. k. finansową dyrekcję we Lwowie, o za**padłym na niego wyborze, w skutek czego odebrał nakaz zrezygnowania z godności przyznanej mu przez współobywateli, czemu posłuszny, na dniu 1. listopada b. r. złożył w c. k. powiatowym urzędzie oświadczenie, iż w myśl polecenia ck. finansowej dyrekcji, godność prezesa pow. składa.

W skutek tego rozpisał urząd powiatowy ponowny wybór naczelnika Rady powiatowej na dzień 18. listopada, lecz wyborcy zamyślają powtórnie wybrać tegoż samego p. Józefa S. prezesem Rady powiatowej, oraz złożyć na ręce c. k. komisarza rządowego prośbę do JE. hrabiego namiestnika, ażeby im potwierdzenie wyboru tegoż p. Józefa S. u dworu wyjednać raczył, oraz finansowej dyrekcji polecił, żeby p. Józefa S. z miejsca nie ruszała, owszem w tem zadowolenie znajdowała, że urzędnik rządowy potrafił sobie swoim taktem w postępowaniu do tego stopnia zjednać serca obywateli wszelkich klas, iż go przewodniczenia w Radzie powiatowej najgodniejszym uznali. I zaiste można powiedzieć z Salomonem: „Jeżeli ujrzysz męża pilnego w sprawach swoich, tenci jest godzien stanąć przed królami" — a pan Soroczyński jest właśnie tym mężem pilnym w sprawach swoich, i godzien jest stanąć w Radzie powiatowej przed wszystkimi innymi członkami tejże.

— **Nowy Sącz.** W sprawozdaniach z 16. posiedzenia Izby panów czytamy, jakoby gmina Nowego Sącza wysłała petycję, domagającą się utrzymania konkordatu. Upewniamy najsolenniej, że reprezentacja Nowego Sącza oprócz petycji, wysłanej do Izby panów w sprawie szkolnej, do tej pory żadnej innej nie uchwalała. Upewniamy oraz, że w naszem mieście nie wielu jest takich, którymby zależało na utrzymaniu jakichkolwiek zbytecznych przywilejów.

Korespondent, który wam doniósł o kradzieżach w naszem mieście i okolicy, przesadził ośmkroć wartość przedmiotów skradzionych.

— (*L*) **Teatr.** Widujemy teraz bardzo często nowe sztuki na naszej scenie, ale wybór pod tym względem przez dyrekcję zrobiony okazał się zaraz przy pierwszych sztukach mniej szczęśliwym, a to, przy ogólnej obojętności dla sceny, sprawia, że najświetniejsze imię i najświetniejszy tytuł nie są w stanie zwabić do teatru nikogo więcej, oprócz stukilkudziesięciu osób, dla których bywanie w teatrze jest przyzwyczajeniem i potrzebą. Dyrekcja już przez sam wzgląd na własny interes powinnaby raz przecież pomyśleć o tem, by radykalnie zaradzić tak smutnemu stanowi rzeczy. Możeby lepiej było wznowić niektóre ulubione dawniej sztuki, a nie mozoląc artystów ciągłem uczeniem się nowych ról, starać się o to, by dawniejsze role dobrze były obsadzone i wystudjowane. Liche przedstawienia gorzej zrażają publiczność, niż brak nowości na scenie. Dyrekcja nie korzysta z sił, które ma pod ręką, w sposób taki, któryby mógł ująć publiczność. P. Wilkoszewskiego n. p. albo p. Nowakowskiego nie widujemy prawie nigdy w rolach właściwych jego talentowi, i w których artysta z góry liczyć może na uznanie publiczności — natomiast zbyt często pp. Galasiewicz, Baranowski i t. p. uprzyjemniają nam wieczory— jeżeli przyjemnością nazwać można łatwą sposobność do robienia satyrycznych uwag nad niedołężnem parodjowaniem artyzmu.

Uwagi te nasze nie odnoszą się do przedwczorajszego przedstawienia *Złotego Runa*, które należało do najlepszych, umieściliśmy je tu tylko na to, by raz jeszcze przypomnieć dyrekcji, z jakich powodów publiczność jest zrażoną, i by jej wytłumaczyć, dlaczego sala była przedwczoraj tak nielitościwie pustą.

Obraz dramatyczny p. Zofji Mellerowej p.t. *Złote Runo* zbyt jest niewykończonym, by mógł się podobać na scenie. *Złotem Runem* jest posag za którym goni parę nowoczesnych Jazonów. W Teodorze, córce pani Kalińskiej, wdowy po urzędniku, kocha się Leon, matka żąda wytłumaczenia jego częstych wizyt, w skutek czego bohater zwija chorągiewkę, i oświadcza, że familja, stosunki i t. p. nie pozwalają mu żenić się z panną, ktora nie ma posagu. Przyjaciel jego Edward prowadzi go do bogatej wdowy, naczelnikowej, ale w tem, jakiś dawny wielbiciel tejże wraca z zagranicy, i Leon, zdradziwszy Teodorę, dostaje kosza — dobrze zresztą zasłużonego. Obydwaj przyjaciele odkrywają tymczasem w gazecie wezwanie do pani Kalińskiej, by się zgłosiła do spadku po bracie mężowskim, zmarłym za granicą. Leon wraca do Teodory, którą pokochał tymczasem lekarz, oddający się z wszelkiem poświęceniem uratowaniu zdrowia jej matki. Teodora nie jest mu wzajemną, straciła wiarę w uczucie, w serce ludzkie. **Wiadomość o spadku przeraża jej nowego kochanka, który niemając sam majątku, nie chciałby się starać o rękę bogatej panny. Wkrótce przekonuje się jednak, że zaszło w tej sprawie nieporozumienie, przez podobieństwo nazwisk, i że inną zupełnie panią Kalińskę powoływano do objęcia spadku. Odkrycie to powoduje Leona do powtórnego odwrotu, a Teodora oddaje swą rękę lekarzowi. Jak widzimy, jest w tem wszystkiem mater**jał do interesującego dramatycznego zawikłania, są też i szkice charakterów, ale wszystko jest jakby niewykończone: autorka nie przeprowadziła intrygi w sposób, odpowiadający wymaganiom sceny, i nie wykończyła obrazu trafnie zresztą pojętych postaci Leona, naczelnikowej i Edwarda. Przedstawienie, jak wyżej powiedzieliśmy, było dobre, p. Wilkoszewskiemu tylko, który grał Leona, możnaby zarzucić grę nieco bladą i pozbawioną życia. P. Królikowski uzupełnił charakter Edwarda wybornem ucharakteryzowaniem się; dość spojrzeć na takie faworyty i na szkiełko w oku, by poznać, kogo się ma przed sobą. P. Nowakowska odegrała rolę Teodory jak najlepiej. Doskonale udała się pp. Doroszyńskim scena kłótni małżeńskiej między lokajem i pokojową naczelnikowej.

— (*A. W.*) **Z Starego Miasta.** Zaprowadzenie poczty w naszem mieście, uważaliśmy za wielkie dobrodziejstwo, — dziś jednak musimy zrobić następujące uwagi:

Stare Miasto odbiera liczne korespondencje, a przytem mnóstwo paczek i pudełek, które wózek pocztowy niekryty, jadący do Turki i Boryni, zabiera ze Smolnicy i zostawia po drodze w Starem Mieście. Te wszystkie pudełka są w czasie słoty lub śniegu na oczywistą zagładę wystawione, bo w takim wózku nie pozostaje nawet czasem dosyć miejsca do dobrego opakowania pakietów należących do Turki i Boryni. Czyż podobna więc, ażeby nasze staromiejskie przesyłki, które prawie codzień w znacznej ilości za zaliczką pocztową do nas przychodzą, mogły znaleźć tamże odpowiednie umieszczenie i dostateczną ochronę przed deszczem i śniegiem? Dawniej, gdy Stare Miasto do Smolnicy należało, odbierający swą własność, musiał sam myśleć o zachowaniu jej od zniszczenia, ale dziś, z zaprowadzeniem u nas poczty, stosunek się zmienił. Z wyż wskazanego powodu ponieśliśmy znaczne szkody, czemu z pewnością się nadal zapobiegnie, jeżli dyrekcja pocztowa, jak to już nieraz uczyniła, uwzględni konieczną potrzebę i zaprowadzi jaki kryty wózek.

— **W lwowskim zakładzie karnym** urządzony **jest warsztat krawiecki, w którym pracuje do 300 więźniów, i drugi warsztat, szewski, z 60—80 robotnikami. Obydwa te warsztaty zajęte są dostarczaniem wyrobów krawieckich i szewskich dla c. k. komisji mundurowej w Jarosławiu.** Obecnie komisja ta ma być zwiniętą, z tego więc powodu c. k. prokuratorja zwraca uwagę przedsiębiorców dostaw dla armii na powyżej wymienione warsztaty, w których robotnicy, pracując pod ścisłym nadzorem, dostarczają dobrych wyrobów, po cenach nader niskich. Zgłosić się można z zamówieniami robót do c. k. prokuratorji (w zabudowaniu c. k. sądu krajowego w sprawach karnych na Halickiem, albo w biurze zarządu zakładu karnego.) Jednocześnie zwraca c. k. prokuratorja uwagę i na to, że w żeńskim zakładzie karnym u św. Marji Magdaleny około 300 szwaczek może się podjąć szycia bielizny dla c. k. armii.

— **Korporacja realnej szkoły w Tarnopolu** donosi nam, iż przy tamtejszej c. k. szkole realnej już od roku 1863 istnieje instytucja wzajemnej zapomogi uczniów, i takowa reskryptem Wys. c. k. namiestnictwa z d. 13. kwietnia 1863 do l. 18340 w skutek starań dyrektora tejże szkoły potwierdzenie uzyskała.

Ostatnie wiadomości.

W Zagrzebiu obiega pogłoska, że namiestnik Kroacji starał się na drodze poufnej skłonić biskupa Strossmayera do zajęcia więcej pojednawczego stanowiska na przyszłych posiedzeniach sejmu krajowego, lecz biskup odparł, że nie zmieni dotychczasowego sposobu myślenia.

Wiedeńska *Debatte* z dnia 14. bm. odwołuje wiadomość, którą wczoraj podała, jakoby zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji przybyło do Wiednia. Wyszło ono dopiero 10. z Paryża, a chociaż posłowie już je dostali, to jednak nie wręczają go tak długo, dopóki nie otrzymają szczególnego rozkazu. Rokowania toczące się z Anglią i Moskwą w sprawie konferencji, miały się jeszcze nie ukończyć.

Koresp. Berl. sądzi, że dopiero wtedy można mówić o zebraniu się konferencji, jeźli wpierw te mocarstwa, których sprawa rzymska najbliżej dotycze, zgodzą się na główną podstawę mającego nastąpić załatwienia tej kwestji.

Prywatny telegram paryzki do berlińskiej *Bankzeitung* zaręcza, że Prusy przystąpią chętnie do konferencji.(?)

La Patrie donosi o radzie ministrów pod przewodnictwem cesarza, która się odbyła w **St. Cloud dnia 13. bm. Ten sam** dziennik zapewnia, **że francuzkie depesze, tyczące** się zwołania **konferencji, nie formułują ostatecznego** rozwiązania **sprawy rzymskiej.**

Odnośnie do aresztowań, o których nas zawiadomił wczorajszy telegram, mówi ta sama *La Patrie*, że przytrzymano sześć osób, a jedna, u której robiono w domu poszukiwania, opuściła Paryż z największym pospiechem.

Podług *Figara* sądzą i inne dzienniki paryskie, że rządowi udało się odkryć jakiś wielki spisek.

Monitor ogłasza nominację Magne na ministra skarbu, Pinarda na ministra spraw wewnętrznych, a Lavaletta na członka tajnej Rady.

Monitor i cała prasa francuzka mają odtąd zależeć nie od ministra spraw wewnętrznych, lecz od ministra stanu.

Niedawno pisaliśmy, że Francja zaproponowała kompromis w sprawie północnego Szlezwiku, mocą którego Dania, uczyniwszy zadość żądanym przez Prusy gwarancjom, i przyjąwszy na siebie pewną część długu państwowego, otrzymałaby wyspę Alsen i Sundewitt, z wyjątkiem twierdzy Düppel i Sonderburg. *Nordd. A. Z.* zaprzecza temu doniesieniu jak najkategoryczniej.

Provinz. Corresp. zawiadamia, że z dniem 1. stycznia 1868 r., wejdzie w życie nowy traktat cłowy, i prawdopodobnie w tym samym miesiącu rząd pruski zwoła obszerniejszą Radę związkową, a w lutym parlament cłowy.

Do Berlina przywieziono z Londynu 22 miliony hanowerskich pieniędzy państwowych, które zeszłego roku posłano do Anglii.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Paryż d. 14. listopada. Dzisiejsza *la Patrie* zapewnia, że w Londynie spodziewają się p. Nigry (posła włoskiego przy dworze francuzkim). Ma on polecenie wejść w układy z gabinetem angielskim względem konferencji, i oznajmić, że Włochy przystąpiły do projektu konferencji.

Berlin d. 15. listopada. Wczorajsza *Kreuz Ztg.* powątpiewa, aby się znalazło wiele rządów skłonnych do zgodzenia się na francuzki projekt konferencji, który podobno tylko na to jest postawiony, aby i inne mocarstwa dzieliły odpowiedzialność za zamierzone przez Francję zamachy przeciw świeckiej władzy papieża. — *Kreuz Ztg.* dzisiejsza dowiaduje się, że pruska mowa tronowa będzie się szczegółowo rozwodziła nad sprawami zagranicznemi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 14. listopada. (Z giełdy). *Towary:* żyto korzec 150ft. effekt. z dosypką do 160ft. 8.35 na grudzień-styczeń; dtto 160ft. netto według próbki; łój 100 funtów wied. złr. 31.50 bez akcyzy; anyż płaski 100 ft. wied. 11.50 na 25. listopada.

(*MO*) **Berno** d. 11. listopada. (*Targ na woły*). Na dzisiejszy targ wołowy przygnano 196, między tymi 152 sztuk wołów z Galicji, powiększej części tucznych. Jakość bydła galicyjskiego była tym razem licha, i dla tego ceny nie mogły się utrzymać. Za cetnar nietuczonych wołów płacono złr. 25—27, tuczonych 28.25—29. 50.

(*W*) **Peszt** d. 12. listopada. (*Okowita*). Popyt na ten artykuł wzmógł się wprawdzie cokolwiek, lecz faktyczny stan obrotu nie jest zbyt znaczny. Za zbożówkę z ręki płacą dziś po 59—59½, melaskę 57 do 57½ za gradus podług skali Beaume'go. Usposobienie w handlu w ogóle mocne.

(*Rzepak*) nie osiągnął jeszcze znakomitego obrotu. Potaż zawsze jeszcze dotychczas przewyższa pożądania kupujących. W ostatnich dniach przeszło tego artykułu z rąk do rąk około 5.000 mierzyc przy cenie 6—6⅛ złr. za mierzycę. Fabrykanci oleju wstrzymują się z pokupem, a na wywóz dotąd jeszcze nie ma zleceń.

(*Smalec wieprzowy*) z ręki po 37—38 złr. za cetnar. Jakkolwiek konsumcja ogranicza się tylko na miejscową potrzebę, to jednak nie ma obawy, aby ceny spadły.

Część urzędowa.

Edykta. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia Szymona i Teklę małżonków Januszowskich, o pozwie Franciszka Sądeckiego o ekstabulację prawa dzierżawy z dóbr Uherce. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Antoniego Sławińskiego, Jana Szawkowicza i Annę König o pozwie Jana Nazalewicza względem ekstabulacji 3.723 złp. i 35 dukatów z realności pod l. 399¾ we Lwowie. — Sąd krajowy we Lwowie amortyzuje książeczkę galicyjskiej kasy oszczędności na imię Efroima Hübel na 51 złr. d. 8. stycznia 1867 do l. 22.687 wystawioną. — Sąd deleg. miejski w Tarnowie ogłasza pertraktację względem uznania za zmarłego hr. Władysława Romera, który w r. 1863 miał zginąć pod Krzykawką.

Przyjechali do Lwowa d. 13. listopada. Hr. Poniatowski Cezar z Kijowa, Gołaszewski Wład. z Wiednia, hr. Karnicki Michał z Rogóżna, Puzyna Włodz. z Martynowa Nowego, br. Wattmann z Budy, hr. Romer Feliks z Inwałdu, Horodyński J. z Kruhela.

Licytacje. Powiatowa dyrekcja skarbu wydzierżawia d. 26. listopada stację mytową w Czyżykowie. — Urząd powiatowy w Horodence wydzierżawia d. 27. listopada myto drogowe i mostowe w Niezwiskach. — Sąd krajowy we Lwowie wydzierżawia dobra Ostałowice, w obwodzie brzeżańskim.

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r,
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r..
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 15.
„ „ w g. 8. 14

Kurs lwowski, z dnia 13. listopada

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct
Dukat holenderski	5	77	5	84
Dukat cesarski	5	82	5	87
Moskiewski półimperiał	10	63	10	17
Moskiewski rubel srebrny	1	86	1	92
Moskiewski rubel papierowy	1	69	1	71
Pruski talar kur.	1	81	1	83
Galic. listy zast. w. a.	79	03	79	75
Galic. listy zast. m. k.	82	71	83	46
Gal listy zast. b. hipot.	95	00	95	50
Galicyj. oblig. indem.	65	6.	66	32
Akcje kolei żel. gal.	207	50	208	33
Akcje kolei lw. czern.	170	83	173	00
Pożyczka narodowa	66	23	67	10

(Pozycje od „Galic. listy zast. m. k." do „Akcje kolei lw. czern.": bez kuponów)

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 14. listopada

	W. A. zł.	ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	57	0.
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m.k.	66	80
Losy z roku 1860	83	00
Akcje banku nar.	689	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	1?1	00
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	30
Dukaty cesarskie sztuka	5	85
Srebro za 100 zł. w. a.	121	00

Wiedeń 13. listopada

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	53	90	54	70
„ Pożyczka narod.	67	10	67	30
„ Metaliki na m. k.	57	20	57	40
„ Obl. ind. niż. aust.	89	50	90	00
„ „ „ węgierskie	71	75	72	25
„ „ „ chor. i sław.	72	00	73	00
„ „ „ galicyjskie	65	50	66	00
„ „ „ bukowińskie	64	50	65	50
„ „ „ siedmiogr.	64	75	65	25
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	85	9	86
Augsb. 100 złr. nr.	102	60	102	75
Frankf. n. M. 100	102	75	103	00
Hamb. 100 mark.	90	75	90	91
Londyn 10 fnt.	123	30	123	50
Paryż 100 frank.	49	00	49	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn. w monecie konw.) do los.	97	20	97	40
w walucie austr.)	92	50	92	75
Galic. Zakł. kred. 4%	78	50	79	50
Gal. bank hipoteczny	00	00	96	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	105	00	106	00

Pożyczki loteryjne.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	100	00
Losy poż. z r. 1839 (całe)	144	50	145	00
„ „ „ 1854	74	25	74	75
„ „ „ 1860	91	00	91	50
„ „ „ 1864	76	90	77	10
„ „ srebrnej z r. 1864	73	50	74	00
„ „ „ 1865	79	25	79	50
„ kredytowe	128	00	129	50
„ ks. Esterhazego	106	00	000	00
„ ks. Salm	30	50	31	50
„ hr. Palfy	22	50	23	00
„ ks. Klary	24	00	25	00
„ hr. St. Genois	23	25	24	00
„ ks. Windischgrätz	19	25	19	75
„ hr. Waldstein	19	50	20	00
„ Rudolfa	11	75	12	25
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	690	00	691	00
„ anglo-austr.	106	75	107	00
Zakł. kred. dla h. i przem.	182	10	182	30
Kolei półn. Ferdynanda	1737	00	1740	00
„ Karola Ludwika	208	75	209	25
„ czerniowieckiej	171	50	171	50
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	99	00	95	25
„ „ lw. czern. za 100	82	50	83	00
Warszawa 12. listopada				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	77	65	00	00
„ „ kupon. „	01	55	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ war.-bydg. „	51	75	52	67
Paryż 13. listopada				
Renta 3%	68	10	00	00

Pasztety strasburgskie
w formie kiszek,
otrzymuje co tydzień świeże
F. W. KRÓLIKOWSKI.
2756 1—1

Sprzedaż owiec Merynosów.

W państwie zlonickiem, w powiecie prąskim (Czechy) w Slanem, w dobrach Ferdynanda księcia Kinskiego, sprzedawać się będą owce, rasy merynosów wszystkie, lub pojedynczo ze stada, liczącego 1091 sztuk baranów i matek różnego wieku, pochodzące z czystej krwi chowu Wielkoherlickiego. którego chowu matki na wystawie międzynarodowej w Hamburgu pierwszą nagrodą odszczególnione zostały.

Wszelkie oferty chęć mających kupować z wspomnionego stada, powinne być odsyłane do zarządu gospodarskiego w **Zlonicach** (Czechy) gdzie na żądanie i bliższych udziela się wyjaśnień. 2782 1—3

wartości

OLEJNE OBRAZY

LOSY

Stowarzyszenia sztuk pięknych we Wiedniu.

Ciągnienie 29. listopada,

są do nabycia u

FRYDRYKA SCHUBUTHA

po **5** zlr. **25** centów.

20.000 zlr. wal. austr.

2755 1—1

WYGRANA

POZYTYWKI
(Spielwerke) 2751 1—3

grają.e 4 do 48 utworów. między temi utwory przepyszne z muzyką dzwonkową, bębenkami i dzwonkami, głosy niebiańskie, z mandolinami, ekspresją itd. **TABAKIERKI GRAJĄCE** po 2 lub 12 utworów, neceseiry, postumenciki na cygara, domki szwajcarskie; albumy fotograficzne, przyrządy do picania, pularesy cygarowe, tabakierki na tytoń i zapałki, lalki na sprężynkach tańczące, stoliki do robótek, wszystkie te przedmioty z muzyką, dalej krzesło grające, gdy się na niego siada, poleca ***J. H. Heller* in Bern.** *Franko.*

Utwory takie, rozweselające umysł miłemi tonami, powinnyby znaleźć się w każdym salonie i u łoża każdego chorego. Wielki skład utworów gotowych. Naprawy uskutecznia się. Fortepiany elektryczne. które grają same po 10.000 fr.

Dla pp. właścicieli lasów.

Ktoby sobie życzył **pruskiego technika leśnego.** autora rozpraw z wydziału gospodarstwa leśnego, mówiącego polskim i niemieckim językiem do oceniania, administrowania lub urządzania lasów z podziałem takowych na regularne roczne poręby; wyrobu drzewa na handel krajowy jako też zagraniczny, mianowicie okrętowego, ze względem na rozmiar i kształt, a temsamem na jego wyższą cenę za granicą, stawiania potażarni, smolarni ceglanych oraz z kotłami żelaznemi, dającemi bardzo obfity wydatek smoły i terpentyny; zakładania zagajeń, szkółek z drzewem dzikiem i owocowem, suszarni do wyłuszczania nasion szyszkowych, bażantarni, zwierzyńców, oraz wszelkich czynności, należących do zawodu leśnego i łowieckiego, bądź czasowo bądź też na stałe zatrudnienie, raczy się zgłosić po bliższą wiadomość pod adresem: „Wny. B. Zaleski, stacja pocztowa Poddębce, powiat Łucki. gubernia Wołyńska, cesarstwo rossyjskie.“ 2739 2—3

Prawdziwe francuzkie
szampańskie,
tudzież
austrjackie i węgierskie
WINA
rozsyła
ALEKSANDER FLOCH w Wiedniu,
Ober Döbling, Nro 28, — niesfałszowane i rzetelne.

Z roku	Wina białe:	Ceny wiadr.	Ceny flaszka
1852	Feslawski Ausstich	24 zł.	55 ct.
1841	Gumpoldskirchner	26 „	60 „
1834	Praelaten Klosterneubrg.	40 „	80 „
1852	Węgierskie Cabinet	35 „	70 „
	Tokajskie Ausbruch	50 „	1 złr.
	Wina czerwone:		
1852	Feslawskie Ausstich	24 „	55 ct
1858	Budzińskie Adelsberger	20 „	50 „
1852	Villannyer żołądkowe	26 „	60 „
	Wina szampańskie:		
	Napoleon, grand vin á Ay	—	2.50
	Moët et Chandon à Epernay Crêmant	—	2.50
	Dac de Montebello Sillery Mousseux	—	2.50
	½butelki s powyższych gatunków	—	1.50

W paczkach o 10 flaszkach lub w beczkach półwiadrowych począwszy — sprowadzać można przesławszy pieniądze lub zamówienie nieopłacone, albo za zaliczką pocztową. Biorąc za 40 złr. opuszcza się 5% rabatu. 2645 8—24

Sr. Wohlg. Hrn. Josef Purgleitner, Apotheker in Graz.

Dem Drinzen eines guten Freundes, habe ich die Anwendung ihres ausgezeichnelen *steirischen Kräutersaftes* zu verdanken. 2617 1—6

Nach nur zweimonatlichem Gebrauche, bin ich meines schweren Athems und Hustens so sehr entledigt, dass ich nicht umhin kann, Euer Wohlgeboren für das so vortreffliche Mittel, meinen innigsten Dank abzustatten; indem ich dieses Mittel allen derart Kranken nur anrathen kann, bin mit Hochachtung **Vinzenz Mecséry** Bezirks-Notär u. Grundbesitzer.
Wradist in Ungarn 29. März 1867.

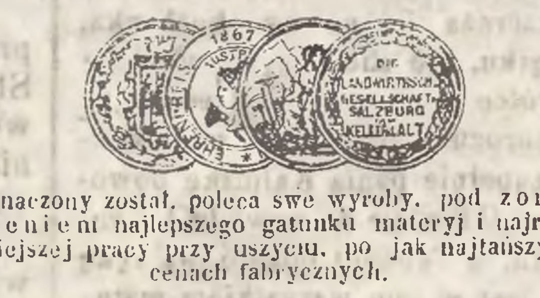
Aleksander Uznański, c. k. naczelnik powiatowy, będący w stanie czasowego spoczynku, poleca usługi swoje Prześwietnym Radom powiatowym na posadę sekretarza.

Łaskawe oferty raczą być adresowane do Szaflar, poczta Nowytarg. 2746 2—2

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

W WIEDNIU
przy
GRABEN, Nro 3,
1 Stock, Ecke der Kärntnerstrasse,
znajdujący się
MAGAZYN SUKNI
Keller & Alt,

który w skutek sporządzanych **elegancko** tylko podług **najnowszych żurnalów mody sukień mężkich, własnego wyrobu. na wystawach przemysłowych najwyższemę medalami zasługi**



odznaczony został. poleca swe wyroby. pod zoręczeniem najlepszego gatunku materyj i najrzetelniejszej pracy przy uszyciu. po jak najtańszych cenach fabrycznych.

SURDUT ZIMOWY każdego podług upodobania koloru. jak najlepiej opracowany, mocno watowany zlr. 11. 18, 22, 26, 30, 35, 40, do zlr. 52 najgustowniejszy.
SPODNIE ZIMOWE, najnowszego kroju w największym doborze po zlr. 4, 5, 6, 8, 10, do zlr. 11 najgustowniejsze.
SUDDUT SALONOWY z czarnego „Peruwien“ po zł. 14, 18, 22 do zlr. 28 bardzo elegancki.
SURDUT MYSLIWSKI po zlr. 6, 9, 12, 16 do zł. 22 z najlepszym docranieni.
SZLAFROK za zlr. 8, 10, 14, 17, do 20, ostatni do noszenia na obie strony.
SUTANNA za zlr. 16, 20, 25, do zlr. 30 z najcieńszego „Peruwien.“
BAJA DO PODROŻY z kapuzą, ze styryjskiej baji, po zlr. 8, 12, 15, 18, do zlr. 21 najpiękniej sza.
FUTRO PODROŻNE po zlr 35, 49, 50, 69, do zlr. 120 szopami podszyte.

Oprócz powyższych, jest zapas wszelkich możliwych **artykułów do sukien mężkich** — ZAMÓWIENIA, z dołączeniem należytości lub za przekazem pocztowym [illegible] wykonują się jak najspieszniej. i dołączą się w każdej posyłki kwit gwarancyjny tego, że suknie nie przypadłe do upodobania, bez trudności zamienione lub na powrot przyjęte będą.
— WZORY MATERYJ do wybrania z nich podług życzenia, dodaje się na żądanie bezpłatnie.
— W WYPOŻYCZALNI SUKIEN najtańsze warunki. W naszym dziale sukien przenośnych, sprzedają się one zdumiewająco tanio.

Adres: 1630 15—200
Keller & Alt. Graben Nro. 3, Wien.



Jestto nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom, żółci zamóleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, goścowi (reumatyzmowi) podagrze, brakowi regularności miesięcznej, w wieku krytycznego przejścia pp., a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.**

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi, wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Polski. 2525 13—16

Dostać można we Lwowie w aptece pp. **P. Mikolascha i Z. Rukera** pod Srebrnym orłem, w Krakowie w aptece p. **Redyka**, w Brodach w aptece p. **Franzosa.**

Główna wygrana
250.000 złr.

przy nastąpić mającem dnia 2. grudnia br., przez rząd urządzonem i zagwarantowanem losowaniu kapitałów, w kwocie **129 milionów 983.000.**

Pomiędzy 400.000 wygranych znajdują się następujące wysokie: 20 po **250.000**, 10 po **220.000**, 60 po **200 000**, 81 po **150.000**, 20 po **50.000**, 20 po **25.000**, 121 po **20.000**, 9 po **15.000**, 171 po **10.000**, 352 po 5.000, 432 po **2.000**, 783 po 1.000, 1350 po **500 i 150** złr., jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Niżej podpisany sprzedaje do tego ciągnienia 1 los z serją i numerem wygranej po 2 złr., 3 losy za 5 złr., 7 losów za 10 złr., a 15 losów za 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe zamówienia uskutecznia się za nadesłaniem kwoty szybko i rzetelnie, z załączeniem urzędowego planu gry do każdego zamówienia, z udzieleniem żądanych wiadomości i przesłaniem po przeprowadzonem ciągnieniu listy wygranych bezpłatnie, a wreszcie z wypłatą natychmiastową wygranej.

Upraszа się zatem o jak najspieszniejsze i bezpośrednie udanie się w tym względzie do domu handlowego

J. Breycha,
in Frankfurt a. M. Kleine Bockenheimergasse 9. 2735 (2—6).

LECZENIE
ELEKTRYCZNE
w nowo otworzonej
sali elektroterapeutycznej
przy placu Halickim pod l. 1. na 1szem piątrze.

Bliższych szczegółów udziela tamże dentysta.
2665 4—4 **Ujhelyi.**

64ta
Najwyżej dozwolona, i przez państwo poręczona
LOTERJA KRAJOWA;
główna wygrana
100.000
TALARÓW.

Wygrana jedna na **60.000** tal. reńsk., 1 na **40.000** tlr. 1 na **20.000** tlr. 2 po **10.000** tlr., 2 po **8.000** tlr.. 2 po **6.000** tlr., 2 po **5.000** tlr.. 2 po **4.000** tlr . 2 po **3.000** tlr., 2 po **2.500** tlr., 4 po **2.000** tlr., 5 po **.300** tlr., 105 po **1.000** tlr., 5 po **500** tlr., 125 po **400** tlr., 2 po **300** tlr.. 145 po **200** tlr . 190 po **100** tlr., 11.200 po **47** tlr. itd.

Ciągnienie d. 12. i 13. grudnia b. r: Los oryginalny kosztuje **8** złr. ½ losu oryg. 4 złr., ¼ losu oryg. **2** złr. w. a.

Każdy, biorący los powyższej loterji, otrzymuje **na własne ręce los oryginalny,** nie należy zatem brać je za jedno z promesami. **Każdy dom bankierski** wypłaca wygrane.

Urzędowe, godłem państwowem zaopatrzone listy ciągnień, jako też wygrane pieniądze, rozsyłamy niezwłocznie.

W pieniądze zaopatrzone zlecenia wykonują się najściślej. 2672 9—18
Upraszamy udawać się wprost do:

Gebrüder Lilienfeld,
Banquiers

zakupujący i sprzedający papiery państwowe; biuro wypłacające na kupony wszelkich rodzajów; biuro wywiadowcze o wszystkich mogących być wylosowanemi efektach państwowych **w HAMBURGU.**

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie doświadczony

Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie **80** ct. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. — Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dr. Bruna, dentysta kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek **nader licznych doświadczeń** za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.
Cena flakoniku **88** ct.

Likier żołądkowy
Dra Krombholza

Likier ten, przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: **we Lwowie u K. Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha i Berlinera.** 2616 5—12

W Białej u P. Knausa, **w Bochni** u B. Fadenhechta, **w Czerniowcach** u T. Zacharjasiewicza i J. Rojańskiego, **w Jarosławiu** u I. Bajana, **w Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, **w Krakowie** u K. Hermana i J. Jahna, **w Rzeszowie** u J. Schaitera, **w Stanisławowie** u A. Tomanka i spółki, **w Tarnopolu** u M. Schlifki, **w Tarnowie** u J. Jahna, **w Wieliczce** u Charskiego, **w Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego.

Odpowiedź na przestrogę.

Przestroga w numerze 206, 208, 209 *Gazety Narodowej* umieszczona. otworzyła szerokie wrota ubliżającym domysłom i zapytaniom; chcąc takowe usunąć, poczuwam się do obowiązku złożyć wyjaśnienie przed trybunałem opinii publicznej, iż nieposiadając upoważnienia do zaciąganiu długów, tych w imieniu ojca mego niezaciągałem, weksłów na imie jego niewydawałem ani przekazów nieczyniłem,, wszakże będąc nieletnim prawnych zobowiązań przyjmować nie mogę; jeżeli przeto jakowe weksle, o czem wątpię, są w obiegu, to są podrobione a zatem je za nikogo niezobowiązujące ogłaszam. 2753 1—1
Bolesław Wysocki

POUDRE DE ROGÉ
Purgatif aussi sûr qu'agréable

Flakonik *Proszku pani Rogé* rozpuszczony w butelce wody wydaje limonadę przyjemną, która, jak to uznała Akademia Medyczna w Paryżu, sprawia rychło skuteczne przeczyszczenie nie zostawiając po sobie zapalenia jak większa ilość lekarstw przeczyszczających.

Proszek P. Rogé może być zachowany jak najdłużej bez utracenia własności, nie utrudza w podróży i jest nieoceniony szczególniej na wsi.

SKŁAD
2521 we Lwowie 34—?
w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

Po cenach fabrycznych sprzedaje **handel towarów galanteryjnych**
M. MITTIGA,
przy ulicy Krakowskiej, drugi dom od rynku,

porcelanę toaletową (na podarunki) sztuka od 10 ct. do 10 złr., zabawki dziecinne szt. od 10 ct. do 6 złr.; krawatki, szaliki jedwabne, szt. od 15 ct. do 4 złr.; torby skórzanne, pularesy, rękawiczki, cygarniczki, mydełka, tacy blaszane, grzebicni itd. itd. — oraz Wina węgierskie (znane ze swej dobroci) z piwnic J. K. Kaczmarskiego w Krakowie, butelka po ct. 50, 70 i złr. 1.

☛ Wszelkie zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej, oraz paka i opakowanie bezpłatnie przy odbiorze 25 butelek. 1678 4—10

Ogłoszenie licytacji.

Filia c. k. uprz. austr. Towarzystwa zastawniczego
we Lwowie
podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej, **z dniem 15. października b. r.** zapadłe zastawy, t. j.

kosztowności i inne towary

w dniach 18. i 19. listopada br. w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej Nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawać się będą. 2741 3—3

ZMIANA LOKALU.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż swój

handel towarów korzennych, delikatesów i win

we Lwowie, przy ulicy Dekasterjalnej z domu **nr. 60 m.** przeniósł do domu pod **Nrem 229 m. w Rynku, obok apteki „pod Złotym Jeleniem“ pp. Braci Łazowskich,** dawniej p. Ziętkiewicza, i tamże pod godłem:

„SOKOŁA“

wszelkie towary w skład tego handlu wchodzące, sprzedawać będzie.

Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe względy, mam zaszczyt oświadczyć, że jak dotąd tak i nadal przy sprzedaży mych towarów sumiennością i akuratnością powodować się będę.

Wszystkie zamówienia na prowincję jak najspieszniej i najdokładniej uskuteczniane będą, bez osobnego za opakowanie wynagrodzenia. 2744 2—3

Do śniadań sklepowych, postarałem się o wszelkie dogodności.

A. GRIMM.

Na liczne skargi dochodzące mię tak listownie jak i ustnie o niedokładne wykończenie robót zamówionych w dawnym moim magazynie, czuję się być spowodowanym donieść, iż mój interes wyłącznie memu byłemu spólnikowi odstąpiłem i od miesiąca przeszło żadnego udziału w niem nie mam, zatem za popełnione błędy niefachowego przedsiębiorcy odpowiadać nie mogę.

Interesami spowodowany pracowni chwilowo nie otwieram, interesujących zaś proszę, aż do otwarcia własnej mojej pracowni, o czem szanowna publiczność w swoim czasie zawiadomić nie omieszkam tymczasowo do domu pierwszego

w Krakowie pod firmą:
A. HANICKA
ulica Florjańska

z zamówieniami się udawać, zapewniając. że będą takowe wykonywane z tą samą akuratnością i gorliwością, z jaką starałem się zadawalniać szanowną publiczność przez lat blisko cztery istnienia przedsiębiorstwa mego we Lwowie. 2743 2—3
Lwów d. 4. listopada 1867. **F. B. Hanicki.**

Radykalne
leczenie ropienia kości (Caries)
bez używania instrumentów ostrych.

Podpisanemu udało się po wieloletnich doświadczeniach, co popierają legalizowane poświadczenia, wynaleźć sposób leczenia ropienia kości (Caries) i wiele w skutek rzeczonej słabości powstających cierpień fistułowych, środkiem czysto lekarskim z pominięciem jakiejkolwiek, skaleczenie pociągającej operacji; a to i w takim nawet wypadku, kiedy już górę wzięła febra gorączkowa.

Leczenie zależy głównie od zapobieżenia o ile można najmocniej wciskaniu się materji ropiącej w krew, w szczególności zaś od ochroniezia organu płucowego od owych soków, ażeby grożącym ztąd tuberkułom zapobiedz, lub w dalszym takowych rozwoju powstrzymać; ażeby ulepszyć pożywne cząstki i masę soków, zgniliźnie zapobiedz i w ogólności żywsze i produktywniejsze rozniecić życie. Chorobę starać się ograniczyć na punkt jeden i rozwijanie się jej w całym organizmie zmniejszyć, pomału ją usuwając, przez sprowadzenie przesilenia w miejsce jedno, dopomódz działaniu natury; niedobre ropienie ułagodzić i niejako samą ropę ulepszyć; naturze ułatwić samej wydzielanie soków zgangrenowanych od zdrowych, których odłącznie przygotować i ułatwić, ubytek zaś soków przez stosowno postępowania przygotować należy i przysporzyć

Cierpiący podobnie, tudzież dotknięci gruczołami, jakoteż cierpiący na tuberkuły, którzy bez względu na wiek, trwanie, i stopień słabości. pozbyć się ich życzą, zechcą si zwrócić z listami frankowanemi pod adresem **Dr. Zeiske, Mitglied der medicinischen Facultät** in Prag, Krakauergasse Nr. 1327, 2731 2—3

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu
we Lwowie
podaje do publicznej wiadomości, że
od 1. listopada 1867 począwszy stopę % z 3½% na 4% podwyższy, i
4%towe ASYGNATY KASOWE
z 8dniowem wypowiedzeniem wydawać i że **wszelkie**
jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**
2555 33—?
od powyższego dnia począwszy
po **4%** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane będą.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Korneli Pillera.